

Tazbir, Janusz

Książka rękopiśmienna w Polsce i Rosji (XVI-XVIII w.)

Przegląd Historyczny 77/4, 657-675

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Książka rękopiśmienna w Polsce i Rosji (XVI-XVIII w.)

Mimo szybkiego rozpowszechnienia się sztuki drukarskiej, jakie miało miejsce w XVI wieku, część potrzeb czytelniczych nadal zaspokajały teksty pisane ręcznie, krążące jeszcze w XVII—XVIII stuleciu w znacznej nieraz ilości kopii. Wszelkie próby ustalenia ich liczby są z góry skazane na niepowodzenie, skoro nawet badacze dziejów drukowanej książki polskiej określają wyłącznie z przybliżeniem (i to dużym) ilość tytułów ogłoszonych w XVI stuleciu. Kazimierz Piekarski pisał o 3,5 milionach egzemplarzy, co przy przeciętnym nakładzie 500 egz. stanowiłoby 7 tys. tytułów. Maria Czarnowska, uwzględniając wszystkie *polonica*, w tym opublikowane również za granicami Rzeczypospolitej, przyjęła globalną sumę około 8 tys. wydań. Alodia Kawecka-Gryczowa stwierdza (1975), iż odnotowane w materiałach pozycje wydawnicze przekraczają 4 tys.; liczbę tę należy „powiększyć mniej więcej o 50% zaginionych i nie rejestrowanych, co da ok. 6000 tytułów”¹. W tym samym wieku XVI w Niemczech (wraz z Austrią) ukazało się około 46 tys. pozycji, we Francji ponad 40 tys., w — znacznie przecież mniejszej — Anglii około 10 tys., a w samej tylko Wenecji, stanowiącej wówczas wydawnicze zagłębie Europy, 15 tys.².

6 tys. pozycji ogłoszonych w państwie polsko-litewskim przedstawia się dość skromnie jeśli jego powierzchnię oraz liczbę ludności zestawimy z Anglią, nie mówiąc już o Wenecji. Jest to jednak, mimo wszystko, wielkość porównywalna z zachodem kontynentu. Poza granicami Rzeczypospolitej przebiegała też bariera dzieląca „świat Gutenberga” od kultur, w których po dawnemu królowało słowo pisane i mówione. Mam tu na myśli z jednej strony część Bałkanów pozostających pod władzą Wysokiej Porty, z drugiej zaś państwo moskiewskie. Rozwój sztuki drukarskiej na tym Półwyspie hamowała dominacja islamu, wrogo usposobionego do wynalazku druku. Wystarczy przypomnieć, iż pierwsza typografia z czcionkami arabskimi powstaje w Stambule dopiero w 1727 r. Mimo że już w początkach XVI w. książki arabskie drukowano w Rzymie, a na przełomie XVI i XVII stulecia w Niderlandach, Francji oraz Niemczech, w samej Turcji działały jedynie drukarnie z czcionkami hebrajskimi (1503), greckimi (1638) oraz ormiańskimi.

Trwający do początków XVIII wieku rękopiśmienny obieg literatury tureckiej wpływał hamująco na rozwój sztuki drukarskiej i to z nader prozaicznych przyczyn. „Kopiści i kaligrafowie zawzięcie walczyli przeciw wszelkim próbom wprowadzenia druku, ponieważ to pozbawiało ich chleba”. Nawet jednak i po 1727 r. obowiązywał surowy zakaz druku

¹ A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 116—117.

² A. Wyczański, *Polska w Europie XVI stulecia*, Warszawa 1973, s. 201.

Koranu i jego komentarzy (Tafsir), tradycji proroka (Hadith) i prawa muzułmańskiego (Fikh)³. Przejście pod rządy Sambułu oznaczało likwidację przedtem istniejących drukarni, jeśli już wcześniej nie uległy one zniszczeniu w trakcie działań wojennych. Tylko przy nielicznych klasztorach zachowały się małe typografie, tłoczące wyłącznie księgi liturgiczne. W kręgu literatury religijnej pozostawała także produkcja serbskiej drukarni w Wenecji czy typografii w Tybindze, a potem w Urach, tłoczących księgi w języku słoweńskim. Z tą tylko różnicą, iż Wenecja wydawała dzieła prawosławne, w Niemczech natomiast publikowano druki protestanckie. Nie należy także zapominać, że w przeciwieństwie do reformacji, chętnie posługującej się słowem drukowanym w uprawianej na szeroką skalę propagandzie wyznaniowej, prawosławie patrzyło dość niechętnie na wynalazek druku, wietrząc w nim potencjalne źródło nowych a wysoce niebezpiecznych herezji.

Ścisły sojusz tronu z Cerkwią sprawił, że książka drukowana w XVI wieku nie odegrała, praktycznie biorąc, żadnej roli w życiu umysłowym państwa moskiewskiego, w następnym zaś stuleciu jedynie minimalną. Wystarczy przypomnieć, iż do 1600 r. ukazało się w Rosji zaledwie 17 (czy według niektórych badaczy 18) tytułów i to dotyczących wyłącznie spraw kościelnych. W wieku XVII na 483 pozycje, wydane w państwie moskiewskim, zaledwie 7 dotyczyło spraw świeckich (stanowiło to 1,45% całej produkcji)⁴. W tym samym czasie w Polsce wydawano na bieżąco utwory najwybitniejszych poetów i prozaików. Pierwsza drukarnia rosyjska powstała w osiemdziesiąt lat później od polskiej (Kraków, przypuszczalnie 1473, Moskwa 1553) i dość rychło uległa likwidacji pod naciskiem sfer konserwatywnych, opowiadających się za kopiowaniem, a nie drukiem „ksiąg nabożnych”. Drukarze z Iwanem Fedorowem, uważanym za „ojca rosyjskiej typografii”, przenieśli się wówczas na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie wznowili swą działalność w Zabłudowie (1567). Warto też wspomnieć, iż pierwsze książki ruskie, składane cyrylicą, ukazały się poza granicami państwa rosyjskiego. U schyłku XV wieku składał je w Krakowie Szwałpolt Fiol, w latach 1517—1519 w Pradze czeskiej Franciszek Skoryna, który w 1524 r. uruchomił własną drukarnię w Wilnie. Do tradycji tej na przełomie XVII i XVIII stulecia nawiąże Piotr Wielki, próbując — bez większego zresztą powodzenia — zorganizować druk książek rosyjskich w dalekiej Holandii.

Na rozwój drukarstwa polskiego (sieci typografii, liczby tytułów, wysokości nakładów) wpływały stymulująco takie zjawiska jak rozkwit kultury, wywołany przez prądy humanistyczne i ruch reformacyjny, bujne życie polityczne, wreszcie osłabienie pozycji Kościoła, w którego rękach spoczywała cenzura. Schyłek XV stulecia wydawał się zapowiadać, iż podobne zjawiska pojawiają się również w państwie rosyjskim. Współcześni badacze radzieccy skłonni są widzieć występowanie w kulturze „złotej jesieni” rosyjskiego średniowiecza takich nurtów jako protorenesans i ruchy kacerskie oraz ideologia swoistej demokracji — jej ojczyzną miały być bogate „republiki kupieckie”: Psków i Nowogród. Triumf absolutyzmu, który przypadł na okres rządów Iwana Groźnego, przyniósł zagładę wszystkich tych prądów. Wprowadzonemu przez opryszczkę terroru towarzyszyła całkowita izolacja państwa rosyjskiego od

³ J. Bielawski, *Książka w świecie islamu*, Wrocław 1961, s. 348—351.

⁴ S. P. Łuppowa, *Kniga w Rossii w XVII wieku*, Leningrad 1970, s. 30.

reszty Europy oraz „przekreślenie praw jednostki, stanowiących podstawowy fundament Odrodzenia”⁵. W tych warunkach protorenesans nie mógł się przekształcić w dojrzały humanizm, a ruchy kacerskie zostały stopniowo zlikwidowane przez Cerkiew. Odżyją one dopiero w 60-tych latach XVII wieku w wyniku rozłamu (raskołu), któremu przewodził niezwykle utalentowany protopop Pietrowicz Awwakum. Staroobrzędowcy albo raskolnicy, w przeciwieństwie do sekt i Kościołów powstałych w dobie reformacji w wyniku rozłamu zachodniego chrześcijaństwa, z religijnej literatury drukowanej uznawali tylko dzieła wydane przed wspomnianym rozłamem. Choć nie jest prawdą jakoby w swej propagandzie wyznaniowej używali wyłącznie książkę rękopiśmienną, to jednak nią przede wszystkim posługiwali się w swych obrzędach liturgicznych.

Duże znaczenie, jakie ruch reformacyjny przywiązywał do słowa drukowanego, mogło tylko wzmocnić nieufność Cerkwi wobec wszelkich postaci książki. Decydującą rolę odegrała jednak chęć całkowitej izolacji rosyjskiego prawosławia od szkodliwych wpływów przenikających z łacińskiego i katolickiego Zachodu. Przed laty Aleksander Brückner pisał, że to właśnie prawosławie odgradzało „Ruś od Europy; przyroda nie znała granicy, wyznanie ją wystawiło i z każdym wiekiem wyżej spiętrzyło; najszerze morza i najwyższe góry nie byłyby Rusi szczelniej od Europy odcięty”⁶. Nie ulega wątpliwości, że równie (jeśli nie bardziej) złowrogie znaczenie miał oparty na terrorze despotyzm państwowy, w którym jedynie car przyznawał sobie prawo czytania dzieł świeckich, zwłaszcza jeśli nadchodziły z Zachodu. Na zamówienie Iwana IV i do jego użytku został sporządzony przekład „Kroniki wszystkiego świata” Marcina Bielskiego (1554), podobnie jak i opowieści o Troi⁷. Dzieła zachodnioeuropejskiej literatury pięknej czy tamtejszej historiografii poznawano poprzez rękopiśmienne tłumaczenia, dostępne głównie ówczesnej elicie umysłowej i politycznej. Wiele wskazuje na to, iż lwia część tych przekładów powstawała jeśli nie z inicjatywy samego monarchy, to innych dostojników państwowych. Traktując je jako, że użyjemy współczesnego terminu, teksty „do użytku wewnętrznego” dbano, aby nie tylko nie ujrzały one farby drukarskiej, ale i nie dostały się do niepowołanych rąk⁸.

Obie cenzury, państwowa i kościelna, podały sobie ręce pracując na rzecz petryfikacji średniowiecznych idei. Trwał także dawny sposób ich przekazywania, któremu służyła właśnie rękopiśmienna postać książki. Cerkwi przyświecały tu wzory katolickie: już u schyłku XV wieku jej dostojnicy wyrażali się z uznaniem o metodach działania hiszpańskiej inkwizycji. Patriarcha moskiewski, Filaret, walcząc w początkach XVII stulecia z obiegiem nieprawomyślnych książek, wzorował się na analogicznych poczynaniach kontrreformacyjnego biskupa, Marcina Szyszkowskiego, który patronował wydawaniu w Polsce papieskich „indeksów ksiąg zakazanych”⁹. Mimo to właśnie na terytorium szlacheckiej Rze-

⁵ I. S. Łurje, [w:] *Istoria russkoj literatury* t. I: *Driewnierusskaja literatura. Litieratura XVIII wieku*, pod red. D. S. Lichaczewa i H. P. Makogonki, Leningrad 1980, s. 289.

⁶ A. Brückner, *Historia literatury rosyjskiej* t. I: 987—1825, Lwów 1922, s. 41.

⁷ I. S. Łurje, op. cit., s. 244.

⁸ N. A. Kazakowa, *Zapadnaja Jewropa w russkoj pismiennosti XV—XVI wiekow*, Leningrad 1980, s. 253.

⁹ A. N. Panczenko, [w:] *Istoria russkoj literatury*, s. 295.

czypospolitej (przede wszystkim Wielkiego Księstwa) znajdowało schronienie zarówno drukarstwo prześladowane w Moskwie (wspominany już Fedorow), jak zwolennicy antycerkiewnej herezji (tzw. judaizanci) czy wreszcie pojedynczy uciekinierzy z państwa rosyjskiego. Andriej Kurb-skij, który uzyskał w 1564 r. bezpieczny azyl na terenie Litwy, w roz-pętanej następnie polemice z carem pisał, iż „Królestwo rosyjskie” zo-stało zamknięte „jakby w piekielnej twierdzy”¹⁰.

Sytuacja nie uległa jakiegś zasadniczej zmianie również i w XVII stu-leciu; jest więc rzeczą zrozumiałą, iż w tych warunkach rola książki pi-sanej nie maleje lecz, wręcz przeciwnie, wzrasta. W nielicznych biblio-tekach, jakie wówczas powstały na terenie Rosji, stanowi ona od 40% do 60% księgozbioru¹¹. Obie cenzury, duchowna i państwowa, nadal starają się nie dopuścić do druku książ o treści świeckiej, a publikację książek religijnych po dawnemu traktują jako „mniejsze zło”. Motywacja taka legła już u początków sztuki drukarskiej w państwie moskiewskim. Nieprzypadkowo zbiegły się one z podbojem chanatu kazańskiego (1552), którego tatarskich mieszkańców przymusowo nawracano na prawosławie. Akcja chrystianizacyjna wymagała pewnej ilości książ prawosławnych, tych zaś w stosunkowo krótkim czasie nie dałoby się dostarczyć drogą ręcznego przepisywania. Ponadto teksty religijne, zachowane w kodeksach, obfitowały w liczne błędy nie tylko z formalnego punktu widze-nia. Do wielu bowiem kopii wprowadzili zmiany i poprawki przeciwnicy Cerkwi oraz państwa, którzy w polemice wyznaniowej powoływali się właśnie na owe „skażone przekazy”. Podobna historia powtórzyła się w następnym stuleciu, kiedy raskolnicy odwoływali się do rękopiśmien-nych tłumaczeń „Annales” Cezarego Baroniusa. Przyswoił je polszczyźnie Piotr Skarga (1607), skracając przy tym 12 tomów do jednego. Baronius zyskał w Rosji znaczną popularność, o czym świadczy pojawienie się do końca XVII w. aż czterech jego przekładów. W tej sytuacji władze zdecydowały się w końcu na druk oficjalnej i oczyszczonej z „nieprawo-myślnych” dodatków Skargowskiej wersji „Annales”, która ukazała się w 1719 r. w Moskwie¹².

Podobne ustępstwa były czymś wyjątkowym; równocześnie jednak powoli lecz stale rósł w XVII stuleciu krąg potencjalnych odbiorców, którym nie wystarczała sama lektura tekstów religijnych. Wielu z nich sięgało do dzieł ruskich, drukowanych cyrylicą na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz na wschodnich ziemiach Korony. Jak wy-nika z obliczeń M. Błońskiej do końca XVII w. w samym tylko Księstwie wypuściły one ponad 114 druków cyrylickich. Na ziemiach ruskich, należących do Korony, w latach 1574—1700 ukazało się około 300 pozycji tłoczonych cyrylicą¹³.

Już od końca XVI wieku zaczyna się w Rosji „powrót do Europy” (że użyjemy wyrażenia jednego z rosyjskich badaczy). Zostają miano-

¹⁰ Tamże, s. 244.

¹¹ S. P. Łuppow, op. cit., s. 98, 130 i 144.

¹² Por. J. Tazbir, *Baronius e Skarga*, [w:] *Baronio storico e la controriforma. Atti del convegno internazionale di studi*, Sora, 6—10 ottobre 1979, Sora 1982, s. 566—567 oraz I. E. Barenbaum, T. E. Dawydowa, *Istoria knigi*, Moskwa 1971, s. 56—57.

¹³ Por. M. Błońska, „Ręcznik Biblioteki Narodowej” (w druku). Natomiast M. B. Topolska podaje dla Litwy (1553—1660) liczbę 165 druków — M. B. Topolska, *Czytelnik i książka w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie Renesansu i Baroku*, Wrocław 1984, s. 121.

wicie nawiązane ściśle kontakty z tymi środowiskami kultury ruskiej (ukraińskiej i białoruskiej), jakie istniały na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Po unii brzeskiej (1596), przyjętej wrogo przez kler prawosławny, szuka on pomocy i zrozumienia w Moskwie, dokąd docierają utwory polemiczne wydawane w Polsce, a dotyczące unii. Dalsze wzmożenie procesów europeizacji kultury rosyjskiej przynosi okres polskiej interwencji. Choć ani Dymitr Samozwaniec, otaczający się Polakami, nie zdołał się utrzymać na moskiewskim tronie, ani też żaden z polskich Wazów ozdobić skroni rosyjską koroną, nie położyło to kresu wpływom kulturalnym, idącym z Zachodu. Radzieccy badacze przypominają ostatnio, że „wśród Polaków [przebywających w Moskwie] byli nie tylko awanturnicy ale i wykształceni inteligenci”¹⁴.

Nic więc dziwnego, że kiedy patriarcha moskiewski, Filaret, wrócił w 1619 r. z niewoli polskiej, został wręcz zaszokowany zasięgiem tych wpływów. Dlatego też wszczął zdecydowaną walkę z tzw. „książkami litewskimi”, nakazując odbierać je cerkwiom oraz klasztorom i zamieniać na moskiewskie (1627). Przede wszystkim miało to dotyczyć dzieł wydawanych przez współwyznawców: prawosławne typografie tłoczące na terenie Litwy i Ukrainy książki, w których dopatrywano się źródła niebezpiecznych herezji. Obawy były uzasadnione jeśli przypomnieć, iż ukraińskie prawosławie pozostawało pod wpływami grekokatolików, a obok ksiąg liturgicznych czy Pisma św. cyrylicą tłoczono m.in. zbiory kazań. Zakaz Filareta dotyczył również rękopiśmiennej książki „litewskiej”¹⁵.

W drugiej połowie XVII stulecia, kiedy w Moskwie rozpowszechniła się znajomość polskiego, zakazy objęły książki we wszystkich językach, napływające z terenu ówczesnej Polski. Były wśród nich elementarze, gramatyki, dzieła religijne, żywoty świętych etc. W 1673 r. władze moskiewskie zabroniły na przykład sprzedaży aż 14 tytułów o ogólnej liczbie 377 egzemplarzy (na 800 egzemplarzy, które z Kijowa nadesłał archimandryta pieczerskiej Ławry, Inokentij Gizel). Ta sama historia powtórzyła się w dwa lata później; jest jednak rzeczą jasną, iż mnożenie się podobnych zakazów i konfiskat nie świadczy o ich skuteczności¹⁶. Natomiast w bibliotekach staropolskich spotykamy jedynie nieliczne egzemplarze książek wydanych w państwie moskiewskim. Jest to w pełni zrozumiałe jeśli zważyć, iż w XVI—XVII wieku ukazało się ich tak niewiele, a istniejące zapotrzebowanie czytelnicze na lekturę tekstów cyrylickich w pełni pokrywały drukarnie działające na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

Główną przyczynę rozwoju literatury rękopiśmiennej badacze radzieccy upatrują w działalności cenzury, która w praktyce nie dopuszczała do druku żadnych utworów świeckich, choćby najniewinniejszych, a w zakresie dzieł religijnych podniosła bardzo wysoko poprzeczkę wymogów prawosławnej ortodoksji. Stąd też na pytanie, jakie nurty piśmiennictwa znalazły się w kodeksach rękopiśmiennych, można by od-

¹⁴ A. M. Panczenko, op. cit., s. 294.

¹⁵ Obszernie na ten temat *Istoria russkoj literatury* t. II, część 2: *Litieratura 1590—1690 gg.*, pod red. W. P. Adrianowa-Pierietca, N. K. Gudzija i A. S. Orłowa, Moskwa 1948, s. 12—13.

¹⁶ S. P. Łuppow, *Kniga w Rossii*, s. 52—53 oraz N. P. Kisielow, *O moskowskom knigopieczataniu XVII wieka*, „Kniga. Issledowanija i materiały”, wyp. 2, 1960, s. 139.

powiedzieć: prawie wszystkie. Trafiały tu opowieści obyczajowe, utwory satyryczne i parodie tekstów religijnych, relacje historyczne, zwłaszcza dotyczące wydarzeń związanych z okresem Smuty i latami polskiej interwencji, przekłady zachodnioeuropejskich romansów i pomników dziejopisarstwa, zbiory facecji oraz egzemplów, wreszcie tłumaczenia z literatury antycznej czy średniowiecznej. Spora część tych tekstów to przekłady z polskiego; obok wspomianej już „Kroniki” Marcina Bielskiego szczególną popularnością cieszyła się „Kronika” Macieja Strykowski. Historiografia polska XV—XVI wieku odegrała istotną rolę w kształtowaniu się nowożytnego dziejopisarstwa rosyjskiego. O tym jak chętnie czytano wszelakiego rodzaju literaturę obyczajową świadczy fakt, iż „Wielkie Zwierciadło Przykładów”, przyswojone literaturze rosyjskiej z polskiego przekładu, zachowało się aż w 150 odpisach (pełnych i częściowych). To samo dotyczy wielokrotnie w XVII wieku kopiowanych „Facecji” polskich czy średniowiecznych jeszcze opowieści typu „Historia o Meluzynie” lub „Historia siedmiu mędrców”¹⁷.

Do literatury rękopiśmiennej trafiała zarówno krytyka carskiego samowładztwa i stosunków społecznych (nurt ten jest przez badaczy radzieckich określany mianem „literatury demokratycznej, niesłuchanie różnorodnej pod względem treści i formy”) oraz utwory walczących z Cerkwią staroobrzędowców, jak i oficjalna historiografia dworska, sławiąca aktualnie panujących carów. Wolno oczywiście żywić wątpliwości, czy owe „demokratyczne piśmiennictwo” było istotnie „rezultatem wzmożonej aktywności mas ludowych”¹⁸, nie zaś wytworem dość wąskiej grupy opozycyjnie nastawionych preinteligentów. Wypadnie się jednak zgodzić, iż reprezentowało ono całkowicie odmienną ideologię od historiografii dworskiej.

Rzecz znamienita: sfery rządzące nie zabiegały wcale o publikację utworów w pełni ortodoksyjnych, zawierających pochwałę samowładztwa. W rękopisie więc pozostały pisma Iwana Piereswietowa, zwolennika silnej władzy carskiej, jak również pochwała absolutnych rządów Iwana IV Groźnego, napisana jeszcze za jego życia. Wynikało to, jak się wydaje, z oparcia rządów wyłącznie na przymusie, przy całkowitej rezygnacji z perswazji oraz propagandy, do których to środków musiały się uciekać monarchie parlamentarne.

Choć księgi religijne aż do 1640 r. stanowiły całość produkcji wydawniczej, a później blisko 90% tej produkcji, to jednak nie znalazła się wśród nich Biblia. Stary Testament w języku ruskim ukazał się po raz pierwszy w 1663 r., Nowy zaś dopiero w 1702 r. Podczas gdy w małym formacie krążył na ziemiach Rzeczypospolitej już w drugiej połowie XVI stulecia, w Rosji jeszcze w XVIII wieku był wydawany w postaci dużej, ciężkiej księgi, rozkładanej przy nabożeństwie i nigdy nie wy-

¹⁷ Por. P. Lewin, *Literatura staropolska a literatury wschodniostowiańskie. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Literatura staropolska w kontekście europejskim (Związki i analogie)*, pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego, Wrocław 1977, s. 161 oraz S. Fiszman, *Nowe aspekty badań nad rolą polskiej kultury w rozwoju kultury rosyjskiej w wieku XVII*, [w:] *For Wiktor Weintraub. Essays in Polish Literature, Language, and History, presented on the occasion of his 65th Birthday*, Hague—Paris 1975, s. 125 i 128. Wiele przemawia za tym, iż Sebastian Petrycy z Pilzna, sporządzając w więzieniu rosyjskim (1606—1607) trawestację Horacego, nawiązującą do „Pieśni” Kochanowskiego, korzystał nie z książek ze sobą przywiezionych lecz z kopii, na jakie trafił w miejscowych kodeksach.

¹⁸ I. P. Jerie min, *Lekcii po drevnziej russkoj literaturie*, Leningrad 1968, s. 162—163.

noszonej z cerkwi. Nie zadbano także o druk wielkich tzw. „Minejów czetjów”, serii rękopiśmiennej obejmującej aż 12 tomów (14 tys. stron dużego formatu). Weszły do niej żywoty świętych, pisma świętych i ojców Kościoła, traktaty moralne etc. W ten sposób powstawał kanon lektury dla wyznawców prawosławia, stojących na gruncie rygorystycznie pojmowanej ortodoksji. Jej rękojmię stanowił twórca zbioru, metropolita nowogrodzki, a następnie doradca Iwana IV Groźnego, Makary. *Nota bene* „Mineje” po dziś dzień nie są ani w całości wydane, ani też do końca zbadane; podobny los spotkał 10-tomowy zarys dziejów powszechnych, doprowadzony do panowania Iwana IV, a spisany pod koniec XVI wieku. Liczył on 16 tys. ilustracji i był pierwszą rosyjską książką, w której zajmowały one więcej miejsca od samego tekstu. Impreza niesłychanie kosztowna jeśli zważyć, iż zarys został sporządzony wyłącznie w jednym egzemplarzu.

W sto lat później grupa kopistów, pracujących na zlecenie Posolskiego Prikaza (ówczesne Ministerstwo Spraw Zagranicznych) sporządziła bogato ilustrowany opis pierwszych lat panowania cara Michała Fiodorowicza Romanowa, ale i on nie doczekał się farby drukarskiej¹⁹. Początkowo zaledwie w jednym egzemplarzu spisywano tak zwane „Kuranty”, ówczesne gazety zawierające krótkie informacje o tym, co się dzieje w Europie i świecie, czerpane z zagranicznej prasy. Były one odczytywane carowi oraz grupie jego najbliższych współpracowników; „Kuranty”, zwane inaczej „Wiestiami”, przetrwały przez cały wiek XVII. Dopiero w ostatniej ćwierci tego stulecia straciły swój poufny charakter, gdyż zaczęto je sporządzać w kilkunastu egzemplarzach. Zanikły wraz z podjęciem prób wydawania prasy drukowanej, co nastąpiło dopiero w początkach rządów Piotra Wielkiego (1702—1703).

W świetle tego co wiemy o treściach oraz o odbiorcach literatury pisanej, niesłuszne wydaje się twierdzenie, jakoby obsługiwała ona głównie średnie i niższe warstwy ludności, podczas gdy klasy rządzące czytały przede wszystkim książkę drukowaną. W praktyce do rękopisów sięgali wszyscy, ich lektura nie sprawiała trudności, zważywszy, że lwia część tych utworów wychodziła spod piór zawodowych kopistów. Niektórzy pracowali indywidualnie, większość skupiała się jednak w zakładach, określanych dziś przez badaczy mianem manufaktur. Jedna z większych tego typu istniała przy wspomnianym już Posolskim Prikazie, pomniejszych zakładali archimandryci przy niektórych klasztorach. Większość zawodowych kopistów stanowili mnisi, choć trafiali się i ludzie świeccy, a wśród nich kobiety.

Struktura tych manufaktur niewiele odbiegała od tego, co wiemy o sposobie produkcji książki rękopiśmiennej w średniowieczu, kiedy to była ona „dziełem ludzi różnych zawodów. Przy jej wytwarzaniu, obok pisarzy-kopistów i zawodowych kaligrafów, pracowali nadto introligatory i iluminatorzy, niekiedy też złotnicy, którzy wykonywali najbardziej cenne oprawy lub ich metalowe elementy”²⁰. Radzieccy historycy książki rosyjskiej wspominając o działalności redaktorów, nadających rękopiśmiennej książce XVII wieku jej ostateczny kształt, zwracają uwagę, że ich praca nie należała do bezpiecznych. Nader często dzieła, które

¹⁹ N. N. Rozow, *Russkaja rukopisna kniga. Etiudy i charakteristiki*, Leningrad 1971, s. 54 i 58.

²⁰ E. Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 111.

już zyskały aprobatę cenzury, oskarżano potem o kacerstwo; w niektórych edycjach wymianie ulegały strony czy nawet całe fragmenty (na miejsce wycinanych wstawiano nowe). Pod koniec tego stulecia, zarówno treść jak i wygląd książki rękopiśmiennej przejmują niektóre cechy druków zachodnioeuropejskich (kształt oprawy, technika sporządzania ilustracji, coraz częstsze występowanie motywów zaczerpniętych z literatury łacińskiej oraz humanistycznej). Nadal jednak przeważają treści średniowieczne, pod względem liczbowym górują teksty, które równie dobrze mogłyby powstać w XVII, co i we wcześniejszych wiekach.

W Hiszpanii czytywano „na bieżąco” Cervantesa, we Włoszech Torquata Tassa, w Anglii Szekspira, we Francji Racine’a, Moliera czy Pascala. Dla żadnego z tych państw nie dałoby się wymienić znakomitszego utworu, który by pozostał nie znany współczesnym. Innymi słowy, sąd o literaturze włoskiej, hiszpańskiej lub francuskiej możemy wydać w oparciu o dzieła już wtedy opublikowane, gdy tymczasem przy ocenie piśmiennictwa naszego baroku nie sposób obyć się bez sięgnięcia do pozycji ogłoszonych dopiero w XIX czy nawet XX stuleciu. W nieporównanie większym stopniu dotyczy to Moskwy. Niemal cała historia literatury rosyjskiej, co najmniej aż do połowy XVIII wieku, mówi o utworach współcześnie nie publikowanych, znanych jedynie dość wąskiemu kręgowi czytelników. Jedynym do połowy XVIII stulecia wybitniejszym pisarzem rosyjskim, który ujrzał swe dzieła w druku, był Simeon Połockij (1629—1680), poeta i dramatopisarz doby baroku. Pierwszy rosyjski wiersz świecki wychodzi dopiero w 1637 r., i to jako fragment większego utworu o religijnej treści. Również dzieła czołowych reprezentantów tej epoki w Polsce, mianowicie z poetów Jana Andrzeja oraz Zbigniewa Morsztynów i Wacława Potockiego, z prozaików pamiętnikarza Jana Chryzostoma Paska, wyszły dopiero po 150—200 latach od daty ich powstania. „W każdej epoce znaleźć można pisarzy, których wybitne dzieła nie doczekały się druku za ich życia. Było to jednak zjawisko dla nowszych czasów z reguły marginalne”. Tymczasem główny nurt „polskiej literatury barokowej przebiega w znacznej mierze poprzez kodeksy rękopiśmienne i nie można powiedzieć, aby były one poza obiegami literackimi. Były one rozpowszechnione, ale technika ich rozpowszechniania oznacza cofnięcie się do czasów przed wynalezieniem druku”²¹.

Wolno oczywiście powiedzieć, iż używając zwrotów w rodzaju „czołowi reprezentanci”, „wybitne dzieła” czy „główny nurt polskiej literatury barokowej” stosujemy dzisiejsze kryteria oceny. Współcześni mogli sobie nie zdawać sprawy z istotnej pozycji Morsztynów czy Wacława Potockiego. Niemniej jednak fakt pozostaje faktem: wydawnicze sito gubiło diamenty. Zjawisko zrozumiałe w Rosji, gdzie do 1740 r. ogłoszono zaledwie 1878 tytułów, trudne do wyjaśnienia w państwie polsko-litewskim, skoro w latach 1611—1760 ukazało się tam ponad 38 tys. tytułów²². Parokrotnemu wzrostowi produkcji wydawniczej towarzyszy przejście pewnych gatunków piśmiennictwa niemal wyłącznie do kodeksów rękopiśmiennych. Dotyczy to przede wszystkim utworów polemicznych

²¹ W. Weintraub, *Od Reja do Boga*, Warszawa 1977, s. 94.

²² S. P. Luppow, *Kniga w Rossii w poslipepietrowskoje wriemia*, Leningrad 1976, s. 50 i 52 oraz M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego, 1501—1965*, Warszawa 1967, s. 54.

Piśmiennictwo staropolskie wykazuje w tym względzie zastanawiającą stabilność; od samego początku rozwoju sztuki drukarskiej aż do połowy XVIII stulecia większość projektów naprawy państwa, okolicznościowych pamfletów czy broszur zachwalających kolejnego kandydata do polskiej korony krążyła w rękopiśmiennych kopiach. Po śmierci Zygmunta Augusta (1572) licznych kopistów zatrudniał poseł francuski, Jean Monluc, popierający kandydaturę Henryka de Valois na tron polski. Podobnie postępował Jan Dymitr Solikowski, a w dwieście lat później książę Adam Kazimierz Czartoryski, dla którego w okresie bezkrólewia po zgonie Augusta III Sasa pracowało blisko pół setki skrybów. Niemal do połowy XVIII wieku znaczna część polemiki na tematy polityczne była prowadzona za pomocą utworów rękopiśmiennych, przekazywanych z rąk do rąk, skrętnie wciąganych do szlacheckich sylw i raptularzy. „Literatura nieoficjalna, rękopiśmienna zastępuje prawie całkowicie literaturę oficjalną przez cały ciąg panowania Augusta II i w znacznym stopniu podczas panowania Augusta III” — stwierdza J. Nowak-Dłużeński²³. Jeszcze w okresie konfederacji barskiej 90% ulotnych pisemek krążyło w rękopisie; „drukarnie były bowiem w rękach zakonów, które miały respekt dla króla, a lękały się Rosjan”²⁴.

Tak więc okres baroku, kiedy z polemiki prowadzonej w czasie dwóch kolejnych rokoszów (M. Zebrzydowskiego, 1606—1608 i J. Lubomirskiego, 1665—1666) została ogłoszona drukiem zaledwie drobna część ówczesnie krążących pamfletów, nie stanowił jakiegos wyjątku. Zjawisko to wolno oczywiście w pewnym stopniu tłumaczyć obawą przed cenzurą, powodującą, że co śmielsze utwory tłoczono w peryferyjnie położonym Gdańsku, w Prusach Książęcych lub wreszcie w Holandii. Tej samej, w której tak często ukazywała się opozycyjna literatura francuska czy wydawnictwa braci czeskich, nie mogące liczyć na debit w ojczyźnie. W przeciwieństwie jednak do Rosji, gdzie pozostające w posiadaniu państwa i pod ścisłą kontrolą Cerkwi drukarnie wystrzegały się jak ognia druku dzieł opozycyjnych, prywatni drukarze polscy dość często zarówno w XVI jak XVII stuleciu podejmowali podobne ryzyko. Nie było ono zbyt wielkie jeśli idzie o typografię różnowiercze, ulokowane w posiadłościach magnaterii i szlachty tego wyznania. Również i drukarze katolicycy, nawet po wprowadzeniu także i w Polsce indeksu ksiąg zakazanych (1603), zdobywali się na druk pamfletów antyjezuickich, ściąganych później przez cenzurę kościelną.

Podobnie jak literatury politycznej, nie drukowano także lwiej części dzienników podróży do innych krajów, choć właśnie w XVII stuleciu ma miejsce rozkwit tego gatunku. Przed laty Aleksander Brückner pisał: „cała Polska szlachecka była na rozjezdny, ależ nikt choćby o przewodniku po Włoszech nie pomyślał”²⁵. Rzeczpospolita szlachecka różniła się zdecydowanie od Włoch, Francji, Anglii, Niemiec czy nawet Węgier, w których to krajach część relacji podróżniczych ukazywała się niemal na bieżąco, zatracając często gęsto o wrażenia z podróży po

²³ J. Nowak-Dłużeński, *Staropolska literatura polityczna, jej charakter i postulaty wydawnicze*, „Przegląd Humanistyczny”, 1958, z. 2, s. 42.

²⁴ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 269.

²⁵ A. Brückner, *Kultura. Piśmiennictwo. Folklor*, Warszawa 1974, s. 258—259. W innym miejscu (*Historia literatury rosyjskiej*, s. 188) tenże autor pisze, w związku z brakiem polskich drukowanych relacji o Moskwie: „mieliśmy najwięcej przyczyn poznać, zbadać najniebezpieczniejszego wroga, spaliśmy jednak na oba uszy”.

Polsce. W rezultacie wiedzę na temat funkcjonowania szlacheckiego państwa, jego odrębności ustrojowych czy specyfiki wyznaniowej (tolerancja!) czerpano raczej z prac obcych niż z dzieł polskich autorów. Przyczyn można się jedynie domyślać. Potrzebę informacji o szerokim świecie przez długi czas zaspakajał poczciwy Marcin Bielski, którego w początkach XVII w. zastąpił Jan Botero. Natomiast Bliski Wschód czy sąsiednia Moskwa nie stanowiły aż takiej egzotyki, skoro w dyplomatycznych, handlowych i wojskowych celach jeździło tam wielu Polaków. Tereny te znano dobrze z autopsji, bądź też z opowiadań. Nie kwapiono się przeto z ich opisywaniem. W rezultacie, w przeciwieństwie do XVI w., kiedy to nasz Maciej Miechowita był dla Zachodu głównym źródłem informacji na temat środkowo-wschodniej Europy, w dobie baroku wiedzę o niej czerpano z książek francuskich. Najbliżsi sąsiedzi Wysokiej Porty tłumaczyli je następnie na polski, jak to miało miejsce m.in. z „Monarchią turecką” P. Ricauta, przyswojoną przez K. Kłokockiego (1678). Również głośna książka Szymona Starowolskiego, „Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Konstantynopolu”, która doczekała się wielu wydań w ojczyźnie autora oraz krążyła w licznych kopiach w Rosji, stanowiła wolne tłumaczenie z „typowej tandety jakiej nie mało drukowano we Włoszech”. Aż do czasów Oświecenia zdobyliśmy się na jeden, i to marny, słowniczek polsko-turecki (dodany do — też nienadzwyczajnej — książki „Dzieje tureckie i utarczki tureckie z Kozakami”, 1615)²⁶. Różnorakie kontakty z Wysoką Portą nie przyniosły więc, jak tego należałoby się spodziewać, rozwoju polskiej orientalistyki. Lenistwo podało rękę niechęci do pisania o rzeczach dla większości oczywistych i aż nadto dobrze znanych.

Kroniki rodzinne czy pamiętniki spisywano z myślą o najbliższych czy potomstwie a nie o ewentualnym druku. Dopiero po upływie lat stały się źródłem mogącym zainteresować badaczy; współcześnie natomiast mało kogo obchodziły czyjeś kłopoty familijne, powiększanie się potomstwa, zatargi z sąsiadami. Podobnie zresztą jak i dziś pamiętniki „szarych ludzi” zajmują głównie socjologów.

Niektórym z potencjalnych autorów wystarczało opowiadanie w najbliższym gronie przygód, które następnie, już w oszlifowanej formie, trafiało do spisywanego przeważnie pod koniec życia pamiętnika. Temu też, zdaniem niektórych badaczy, należy przypisać artystyczną dojrzałość prozy Jana Chryzostoma Paska. Komunikacja literacka opierała się w dużym stopniu na słowie mówionym, a nie pisanym. Laury cenionego w okolicy gawędziarza były bardziej nęcące od sławy pisarskiej. Zarówno w Polsce jak w Rosji rozwojowi literatury rękopiśmiennej towarzyszyła bogata twórczość mówiona. Owe pieśni, bajki i legendy dopiero po upływie paru pokoleń zostaną utrwalone na piśmie, a jeszcze później w druku.

Rozrywkę znajdowano przede wszystkim w piśmiennictwie opartym na zasadach fikcji literackiej, wabiącej czytelnika sensacyjną i awanturniczą fabułą. Stąd też brało się m.in. powodzenie rozmaitych opowieści miłosnych, stanowiących spolszczoną wersję wątków zaczerpniętych u hiszpańskich, włoskich i francuskich autorów. Na ogół jednak wrzucana do jednego worka literaturę świecką znaczna część szlachty traktowała „z pewnym pobłażaniem, jako zabawkę, igraszkę słowną”²⁷.

²⁶ B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 78 i 155.

²⁷ R. Pollak, *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1966, s. 563.

Zapotrzebowanie na — używając dzisiejszego języka — „literaturę faktu” zaspokajano czytając żywoty ludzi wyniesionych przez Kościół na ołtarze, przygody antycznych bohaterów czy wreszcie pełne kadzidlanego dymu mowy ku czci królów, wodzów i mężów stanu, a więc postaci stojących na szczytach ówczesnej hierarchii społecznej. „Szary człowiek” mógł wejść do tej literatury pod warunkiem, że jego żywot stanowił ilustrację jakiejś tezy moralnej, najczęściej o kontekście wyznaniowym. Jeśli natomiast odbita w diariuszu czy pamiętniku doła jednostki nie zawierała elementu takiej nauki, to przestawała być godną druku. Na analizę przeżyć wewnętrznych było z wielu powodów za wcześnie.

Książki rękopiśmienne sporządzały w Polsce nie tylko osoby prywatne (mamy tu na myśli przede wszystkim posiadaczy oraz twórców *silva rerum*) czy zespoły kopistów pracujących na zlecenie czołowych polityków. Powstawały one również w instytucjach kościelnych, którym lepiej kaikulowało się nieraz skopiowanie potrzebnej księgi liturgicznej niż druk, oplacalny dopiero powyżej pewnej liczby egzemplarzy. U schyłku XVI wieku prymas Stanisław Karnkowski wręcz zalecał taki sposób postępowania. Z tego samego czasu pochodzą też informacje o przepisywaniu ksiąg liturgicznych m.in. w Sandomierzu. Jak się wydaje robili to zainteresowani członkowie kapituły kolegiaty. Jako przyczynę podawano niejednokrotnie w jej protokołach wysoką cenę druku²⁸. Tak więc ręcznie sporządzane odpisy odgrywały do pewnego stopnia rolę dzisiejszych fotokopii.

Rodzi się pytanie, czy i w jakim stopniu pozostawianie w rękopisie znacznej części literatury pięknej oraz diariuszy podróży wiąże się z ogólnym zapóźnieniem naszego piśmiennictwa w stosunku do Zachodu. Byłżeby to dowód naszej młodszości cywilizacyjnej, o jakiej historycy polscy tak bardzo lubili przypominać, zwłaszcza w XIX w.? Świadectwo silnych nadal reliktywów średniowiecza, przejawiających się w prymacie rękopisu oraz żywego słowa nad drukiem? Istnienia „kilku Europ”, pomiędzy którymi w XVII stuleciu obieg książki częściowo ustaje? Spadku zaufania do słowa drukowanego? Zjawisko takie zwykło towarzyszyć okresom kryzysu pewnych wartości, które stara się upowszechnić literatura oficjalna, aprobowana przez sfery kościelne czy środowiska dworskie. Wiele świadczy jednak o czymś wprost przeciwnym, mianowicie o dużym autorytecie jakim cieszyły się druki dewocyjne, kalendarze czy utwory sławiące „złotą wolność”.

„Gdyby istniały silne ośrodki życia kulturalnego o odpowiednim prestiżu, dysponujące sławą i uznaniem, najprawdopodobniej większość wspomnionych autorów, którzy zadawali się twórczością rękopiśmienną, zdobyłaby się na poniesienie kosztów druku, bądź też na znalezienie mecenasa, którego pomoc druk by umożliwiła”²⁹. Ale ośrodków takich w Polsce XVII wieku było coraz mniej, scudzoziemszczały (za Wazów) dwór niezbyt się interesował rozwojem rodzimej literatury. Rolę mecenasów przejmują ośrodki magnackie, zainteresowane raczej w panegirykach. Coraz większą rolę odgrywa Kościół, ale ten z kolei był skłonny łożyć wyłącznie na utwory o treści religijnej. Indywidualny autor, jeśli

²⁸ W. Wójcik, *Archiwum i biblioteka kapituły w Sandomierzu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. VII, 1963, s. 32. Trudno się przeto dziwić, że księga liturgiczna braci polskich (agenda P. Morzkowskiego), wyznania liczebnie niewielkiego, pozostała w rękopisie.

²⁹ W. Weintraub, op. cit., s. 94.

nie był członkiem zakonu lub nie wcisnął się do klienteli dworskiej, musiał zdać się wyłącznie na siebie. Literatura nie stanowiła dla szlachcica źródła utrzymania, ewentualny druk równał się wydatkom (wzrost cen papieru!) i kłopotom związanym ze znalezieniem drukarni, nie zaś zyskom. Częste wojny, gospodarczy upadek miast — wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na rozwój typografii oraz ich techniczne wyposażenie. Historycy drukarstwa zwracają uwagę, iż w XVII stuleciu zmieniły one swój charakter, przekształcając się z prywatnych i pracujących na zlecenie indywidualnego klienta w korporacyjne, obsługujące placówki kościelne, wyższe uczelnie czy wreszcie ośrodki magnackie. I to również w jakimś stopniu utrudniało druk autorowi nie należącemu do określonej korporacji.

W XVII stuleciu, w przeciwieństwie do poprzedniego, autorstwo przestaje chyba być źródłem osobistej satysfakcji, wydanie książki nie przysparzało specjalnego prestiżu. Musiało to rodzić „pesymizm i zwątpienie w możliwość oddziaływania słowa drukowanego”, nastroje charakterystyczne zwłaszcza dla drugiej połowy tego stulecia. Jedni pisarze, narzekając „na zalew lichych publikacji, zawiść i złośliwość miernych wierszokletów, obojętność czytelników” często w sposób wręcz programowy nie wydawali własnych utworów, „na wszelki wypadek opatrując je nawet w rękopisach wierszykami «do Zoila»”³⁰. Inni nie podawali swych nazwisk, co zrodziło późniejsze spory o autorstwo niektórych dzieł.

Od autorów książek przejdźmy z kolei do ich potencjalnych nabywców. Zmniejszyła się liczba księgarń, dotarcie do nich stawało się coraz bardziej kłopotliwe i w sumie mało opłacalne. Taniej i poręczniej było samemu przepisać potrzebny egzemplarz (szczególnie, że najczęściej chodziło o fragment) czy zlecić to niedrogiemu (lub bezpłatnemu) kopiście. Wzrost roli literatury rękopiśmiennej wiązał się więc do pewnego stopnia z deglomeracją i prowincjonalizacją kultury szlacheckiej, której uczestnicy byli rozproszeni na terytorium olbrzymiego państwa. Nie wielkie ośrodki lecz więź sąsiedzka stanowiła główny element kulturowej integracji. O ileż łatwiej było wypożyczyć od czynnego sąsiada potrzebną do skopiowania książkę czy *silva rerum* niż odbywać w tym celu specjalną podróż do odległego miasta. Nic też nie wiemy, aby analogicznie do tego, co się działo w państwie moskiewskim także i w Polsce miał miejsce handel książką pisaną.

Podobne do pewnego stopnia zjawisko występuje w piśmiennictwie rosyjskim XVII wieku, które również znało owe prywatne rękopiśmienne antologie, nazywane u nas potocznie *silva rerum*. Z tą jednak różnicą, iż w Polsce spływała do nich jedynie część literatury świeckiej, a w Moskwie XVII wieku niemal jej całość. Na wschodzie przetrwał po prostu, za sprawą wyjątkowo surowej cenzury oraz państwowego monopolu drukarni, średniowieczny system obiegu literatury. W Rzeczypospolitej wyraźny regres, jaki miał miejsce w XVII stuleciu, nastąpił pod wpływem wyżej omówionych przeobrażeń społecznych, które skłoniły wielu autorów by „pisać do szuflady”. Poza nielicznymi wyjątkami nie znano też w Rzeczypospolitej książki pisanej ręcznie, zawierającej wyłącznie

³⁰ B. Bienkowska, *Polscy pisarze i uczeni XVI—XVIII wieku wobec problematyki książki*, [w:] *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, pod red. S. Grzeszczyka i A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1975, s. 311—312.

jeden utwór, stanowiącej imitację drukowanej, a krążącej w wielu odpisach.

Sarmacki ziemianin (nie zawodowy kopista) wpisywał do *silva rerum* wszystko, co wydawało mu się szczególnie interesujące i godne uwiecznienia. A więc literaturę wierszowaną, pamflety i satyry obyczajowe, dość często traktaty polityczne (lub ich fragmenty) i co ciekawsze listy krążące po kraju, niemal z reguły notaty rodzinne, porady medyczne i wskazówki gospodarcze. Ta rękopiśmienna książka, której posiadacz łączył w sobie funkcję kopisty, współautora i redaktora, doczekała się ostatnio sporej liczby opracowań³¹. Ich autorzy skłonni są jednak przeceniać specyfikę tego gatunku, wiążąc ją wyłącznie z polskim życiem literackim, gdy tymczasem w Rosji owe *silva rerum* były o wiele bardziej rozpowszechnione. Co ważniejsze, popularność oraz znaczenie tych kodeksów przetrwały do końca XVIII wieku; w Polsce położyło im kres już wczesne Oświecenie, którego przedstawiciele będą pisać o *silva rerum* z wyraźnym lekceważeniem.

Książka rękopiśmienna nie straciła w Rosji swego znaczenia i pozycji także pod rządami pierwszego z carów, który wyjechał za granice swego państwa, jak również za panowania następców Piotra Wielkiego³². Dopiero koniec XVIII wieku przynosi kres prymatu „książki rękopiśmiennej w repertuarze lektur prowincjonalnego czytelnika. Rozpowszechnienie się w drugiej połowie tego stulecia na rosyjskiej prowincji książek ze stolicy, rozwój sieci drukarni, zwiększenie nakładów książek, jak również spadek ich cen — wszystko to powoli, lecz stale wypiera książkę pisaną z szerszego użytku”³³. Jej pozycją nie był więc w stanie zachwiać szybki wzrost produkcji wydawniczej, która w latach 1701—1724 powiększyła się 18,6 raza (od 8 tytułów w r. 1701 do 149 w r. 1724). Towarzyszyła temu radykalna zmiana profilu tematycznego, skoro udział książki religijnej w ogólnej produkcji zmalał z 98,55% w XVII wieku do 14% w pierwszej ćwierci następnego stulecia. Cóż jednak z tego, skoro na literaturę świecką składały się przede wszystkim carskie ukazy i inne rozporządzenia władz, prace dotyczące spraw wojskowych i morskich, budowy okrętów, architektury, sztuki zakładania parków i ogrodów, elementarze i podręczniki.

W zakresie szeroko pojętej literatury pięknej, a więc teoretycznie biorąc, nadającej się do powszechniejszej lektury, na 86 pozycji ją reprezentujących aż 36 stanowiły panegiryki, 17 opisy różnego rodzaju uroczystości i fajerwerków, 13 utwory wierszowane (te jednak przeważnie w języku niemieckim), wreszcie 8 tytułów programy teatralne. W sumie dałoby się wymienić zaledwie parę tytułów, zdolnych przykuć uwagę potencjalnego czytelnika³⁴. Trudno się więc dziwić, że choć na-

³¹ Por. M. Zachara, *Sylwy — dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII w.*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI—XVII w.*, pod red. H. Dziechcińskiej, Wrocław 1980, s. 197—220 oraz tejże autorki, *Twórca-odbiorca sylw szlacheckich w XVII wieku*, [w:] *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Warszawa 1985, s. 117—130.

³² Już w 1891 r. A. N. Pypin pisał, iż nawet w XVIII w. literatura rosyjska „rozwija się po staremu, w postaci rękopiśmiennej; druk długo jeszcze będzie się wydawał czymś niezwykłym, a godnym go tylko dzieła kościelne i wyrażające oficjalne stanowisko państwa” (cyt. za A. S. Mylnikow, op. cit., s. 41).

³³ N. N. Rozow, op. cit., s. 103.

³⁴ Por. S. P. Luppow, *Kniga w Rossii w pierwoj czetwerti XVIII wieku*, Leningrad 1973, s. 87—88 i nast.

kłady książek nie przekraczały kilkuset egzemplarzy, to i tak „wiele tytułów przez dziesiątki lat tkwiło w przepastnych magazynach nie trafiając do rąk czytelnika”³⁵. Potrzebę rozrywki zaspakajano poprzez udział w publicznych widowiskach, maskaradach czy pokazach sztucznych ogni; jednostki pozostające na wyższym poziomie umysłowym po dawnemu sięgały do rękopisów.

Drugi z powodów utrzymania przez książkę rękopiśmienną jej dominujących w wielu dziedzinach pozycji leżał, zdaniem radzieckich badaczy, w fakcie, iż na druk nie mogła liczyć żadna literatura zawierająca akcenty krytyczne wobec przeprowadzanych reform, osób ich wykonawców, nie mówiąc już o samym carze czy Cerkwi. Dodajmy, że nawet publikacja najniewinniejszych pod względem cenzuralnym utworów napotykała na silny opór ze strony konserwatywnej opozycji. Kiedy w 1734 r. rosyjska akademія nauk zwróciła się do senatu z prośbą o zgodę na druk ruskich kronik, ten zasięgnął opinii św. synodu. Zwierzchnicy Kościoła prawosławnego odpowiedzieli, że na druk latopisów „jeno papier i kosza na próżno by marnowano, albowiem w księgach onych kłamstwo jawne wypisane jest, co ludowi jeno zaszkodzić może”³⁶.

Po trzecie, książka rękopiśmienna po dawnemu okazywała się tańsza od drukowanej. Świadczy o tym wymownie zachowanie się wielu kopii książek drukowanych, w pełni prawowiernych z punktu widzenia cenzury państwowej czy kościelnej, a pochodzących z pierwszej połowy XVIII wieku. Ich przepisywaniem zajmowali się zarówno ludzie prywatni, jak instytucje czy nawet biblioteki, specjalnie nieraz w tym celu wypożyczające potrzebne im do skopiowania egzemplarze. W ten to sposób książka rękopiśmienna służyła rozpowszechnianiu drukowanej³⁷.

Tak więc otwarcie przez Piotra Wielkiego „okna na Europę” nie przyniosło, wbrew spodziewaniom, radykalnej zmiany w dotychczasowym systemie komunikacji literackiej. W XVII wieku obok moskiewskiej istniały jedynie pomniejsze drukarnie, jak m.in. czernihowska, nowogrodzka czy oficyna kijowska Pieczerskiej Ławry. W 1711 r. powstaje drugi co do wielkości po Moskwie ośrodek drukarski w Petersburgu. Zarówno jednak ten fakt, jak i oficjalna zmiana alfabetu ze starocerkiewnosłowiańskiego na tzw. „grażdankę”, o wiele łatwiejszą w czytaniu (1710) nie podważył pozycji książki rękopiśmiennej, gdyż pozostające wyłączenie we władaniu państwa i kontrolowane przez Cerkiew typografie po dawnemu ignorowały potrzeby oraz zainteresowania czytelnicze. Jedyna różnica polegała na tym, że przedtem drukarnie obsługiwały niemal wyłącznie potrzeby Kościoła, pod rządami Piotra Wielkiego nastawiły się zaś głównie na słuzenie państwu, które sobie ten Kościół całkowicie podporządkowało. Dopiero w 1783 r. zezwolono na zakładanie prywatnych drukarni w całym imperium rosyjskim. Wpłynęło to znakomicie na wzrost produkcji wydawniczej w tymże języku (kilka prywatnych drukarni, istniejących na zasadzie wyjątku już wcześniej, pozostawało w rękach cudzoziemców i publikowało głównie dzieła w językach obcych). Jeśli więc w latach 1700—1740 wyszło zaledwie 1377 pozycji, a w 1762 r. ukazało się 95 tytułów, to w 1785 r. — 183, w 1786 r. — 271, w 1787 r. — 387. Wprowadzenie u schyłku XVIII wieku surowych ograniczeń cenzu-

³⁵ W. A. Serczyk, *Kultura rosyjska w XVIII wieku*, Wrocław 1984, s. 91.

³⁶ W. Abramowicz, *Piśmiennictwo i książka na Litwie*, Vilnius 1957, s. 42.

³⁷ S. P. Łuppow, *Kniga w Rossii w pierwszej czwartej XVIII wieku*, s. 107—108.

ralnych pociągnęło jednak za sobą raptowny i znaczny spadek produkcji wydawniczej.

W sumie biorąc książka pisana nie stanowiła konkurencji dla druku. W wielu krajach literatura krążyła w obu postaciach, w Moskwie zaś pod argusowym okiem cenzury piśmiennictwo świeckie i tak, aż po wiek XVIII, nie mogło się ukazywać. Natomiast sporządzane tu kodeksy rękopiśmienne w dość licznych przypadkach petryfikowały zacofanie kulturowe kraju, przekazując z rękopisu do rękopisu do rękopisu średniowieczne treści. Stąd, podobnie jak historycy sztuki chińskiej potrafią czas powstania danego dzieła określić jedynie z dokładnością do dynastii, a nie okresu, gdyż powtarzano pewne zakrzepłe kanony, tak i badacze dziejów staroruskiego piśmiennictwa nie zawsze są w stanie podać wiek, w którym powstał jakiś konkretny zabytek, dochowany w XVII- czy XVIII-wiecznym przekazie. Na tym właśnie tle powstają spory o autentyczność „Słowa o polku Igora”, znanego jedynie w XIX-wiecznym odpisie. Stąd również wynikają wątpliwości co do istnienia Iwana Piereswietowa czy prawdziwości polemiki Kurbskiego z Iwanem IV, którą E. I. Keenan jest skłonny uznać za późniejszy falsyfikat³⁸.

Pisanie „do szuflady” nie mogło pozostać bez wpływu na charakter życia literackiego. W krajach, gdzie miało ono miejsce, nastąpił zanik tak istotnych cech tego życia literackiego, jak polemiki, starcia różnych szkół artystycznych, wreszcie krytyka literacka (w Rosji zjawiska te nie zdążyły się w ogóle wykształcić). Tworzenie bez perspektywy druku wpływało z jednej strony na wzrost stopnia intymności i szczerości literatury, z drugiej na jej swobodę w szerokim słowa tego znaczeniu. Jeśli na przykład dla epoki saskiej poprzerestaniemy na analizie literatury drukowanej (mowy, panegiryki, manifesty), to utwierdzimy się w przekonaniu „o dużym konformizmie i stabilności postaw na przestrzeni całego sześćdziesięciolecia”. Natomiast sięgnięcie do warstwy rękopiśmiennej (pamflety, satyra wierszowana, ulotne skrypty) ukaże nam prywatną twarz ludzi czasów saskich, „mniej naiwną, a bardziej chytrą i kombinatorską”³⁹. Literatura rękopiśmienna wolna „od rygorów cenzury politycznej, kościelnej czy obyczajowej” traktowała m.in. problemy seksualne „bez zenady, nie stroniąc przed rubasznym, niecenzuralnym słowem”. „To jest nasz Dziennik Goncourtów” — pisze współczesny badacz, mając na myśli piśmiennictwo staropolskie⁴⁰. Nawet po paru wiekach nawiązuje ono dość łatwy kontakt z czytelnikiem. Wiele z jego utworów, nie poddanych nigdy próbie choćby jednej edycji, nosi brulionowy charakter. Autorzy nie często zadawali sobie trud doszlifowania tych dzieł. Niektóre, jak to ma miejsce w twórczości np. Wacława Potockiego, pozostawili w paru wersjach brulionowych, przy czym trudno nieraz orzec, którą z nich należy uważać za ostateczną.

Nasuwa się uzasadnione pytanie o sens zaprezentowanego w artykule porównania szlacheckiej Rzeczypospolitej i Rosji, skoro w pierwszym z tych krajów produkcja drukarska mimo wszystko rosła. Wśród radzieckich historyków książki trwa od dawna spór: jedni uważają, iż można mówić o specyfice jej dziejów w Rosji, polegającej na tym, że

³⁸ E. I. Keenan, *The Kurbskii-Groznyi Apocrypha. The Seventeenth-Century Genesis of the „Correspondence” attributed to Prince A. M. Kurbskii and Tsar Ivan IV*, Cambridge, Mass. 1971.

³⁹ E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 53.

⁴⁰ W. Weintraub, op. cit., s. 95—96.

teksty drukowane nie wyparły książki rękopiśmiennej. Oponenti zwracają natomiast uwagę na występowanie podobnych zjawisk w serbskiej czy czeskiej literaturze XVII wieku. Pierwsza na skutek tureckiej okupacji, druga w wyniku ucisku i prześladowań ze strony Habsburgów, znalazła schronienie w rękopisach. Pod tym względem słynny poeta serbski, Ivan Gundulić (1558—1638) przypomina nieco naszego Wacława Potockiego, skoro dwa największe dzieła Gundulića, mianowicie poemat epicki „Osman” i dramat „Dubrawka” ukazały się dopiero w pierwszej połowie XIX wieku (1826 i 1837). Wyłącznie w postaci ręcznie sporządzanych kopii krążyły od początku XVII stulecia aż do schyłku następnego wieku czeskie pieśni ludowe, przeniknięte heterodoksją religijną (sympatiami dla husytyzmu) oraz radykalizmem społecznym⁴¹. Można tu jeszcze dorzucić Węgry, gdzie poetyckie teksty epoki kursowały jedynie w rękopisach, nie mówiąc już o patriotycznej poezji z pierwszej połowy XVIII stulecia. O podobnych przykładach z terenu Polski już wspominaliśmy.

Mimo to przyznałbym rację raczej Kisielewowi, który pisząc o specyfice dziejów książki rosyjskiej stwierdzał, iż podczas gdy w Europie Zachodniej druki dość wcześniej wyparły rękopisy, w moskiewskiej Rosji przetrwały dawne porządki⁴². Nie wychodziły tam bowiem żadne książki świeckie, gdy tymczasem wspomniany już Gundulić doczekał się za życia druku niektórych swych dzieł (to samo można powiedzieć i o Potockim). Prawdą jest, że pod naciskiem obcej przemocy niezależna literatura świecka „wyprowadza się na emigrację” z takich krajów jak XVII-wieczne Serbia czy Czechy. Dzieła południowych Słowian ukazują się w posiadłościach włoskich państewek, emigranci czescy podejmują działalność typograficzną najpierw w Polsce, a następnie w Niderlandach. Rzecz ciekawa: analogiczne zjawisko nie występuje w dziejach literatury rosyjskiej, choć nic nie stało przecież na przeszkodzie, aby opozycyjne wobec cara i panujących w Rosji stosunków dzieła były tłoczzone na przykład w typografiach szlacheckiej Rzeczypospolitej. Tym bardziej, że znaleźli się tam również niektórzy z ich autorów, od wspomnianego już kniazia Kurbskiego poczynając. A jednak rosyjska literatura świecka nie szukała „drogi na świat” poprzez druk w zagranicznych typografiach. Trudno powiedzieć, jakie były tego powody; zapewne druk się po prostu nie opłacał, gdyż w samej Rzeczypospolitej podobne publikacje nie mogły liczyć na szersze grono czytelników, a do Rosji bano by się je wysyłać (jak to czyniono np. z książkami francuskimi wydawanymi w Holandii). Co więcej, cenzura carska już w połowie XVII stulecia usiłowała ingerować w dzieła ukazujące się na terenie Polski, żądając „spalenia ksiąg zawierających opisy zwycięstw polskich pod Moskwą” oraz uwłaczających carom, jak również ukarania autorów i drukarzy tych ksiąg⁴³.

Na literackiej mapie XVI—XVII-wiecznej Europy nie sposób wskazać drugiego kraju, w którym drukowane piśmiennictwo świeckie dałoby się — jak to ma miejsce w przypadku rosyjskiego — policzyć na palcach obu rąk (że użyjemy wyrażenia radzieckiego badacza, R o z o w a⁴⁴).

⁴¹ A. S. Mylnikow, *Kulturno-istoriczeskoje znaczenie rukopisnoj knigi w pieriod stanowlenia knigopieczatania*, „Kniga. Issliedowanija i materiały”, wyp. 9, s. 41 n.

⁴² N. P. Kisielew, op. cit., s. 128.

⁴³ Z. Wójcik, [w:] *Historia dyplomacji polskiej* t. II: 1572—1795, pod red. tegoż, Warszawa 1982, s. 196.

⁴⁴ N. N. Rozowa, op. cit., s. 7.

Mimo to jednak porównanie obu literatur wydaje się posiadać sens, a to z trzech głównie powodów. Po pierwsze, granica państwowa pomiędzy szlachecką Rzeczpospolitą i Rosją przecinała w XVII w. obszar wpływów tej samej kultury (ruskiej). Z tą jednak istotną różnicą, iż na terenach położonych na zachód istniały o wiele większe możliwości druku książek ruskich niż na ziemiach pozostających pod berłem cara. Jak już wspominaliśmy, typografie litewskie czy ukraińskie wykorzystały tę szansę, tłocząc do końca XVII w. niemal tyle tytułów, ile ich wyszło w Rosji⁴⁵. Po drugie, to samo zjawisko, jakim było przechodzenie literatury do rękopisów, zostało w obu państwach spowodowane zarówno przez zbliżone, jak i całkowicie odmienne przyczyny. Ich zestawienie może się więc z wielu względów okazać owocne poznawczo.

Po trzecie, artykuł pragnie przypomnieć historyczne korzenie wielu zjawisk, jakie występują we współczesnym życiu literackim niektórych krajów. „Kuranty” tym tylko przeciw różniły się od „biuletynów wewnętrznych”, że podawały informacje z paroletnim nieraz opóźnieniem, gdy tymczasem wyciągi z prasy zagranicznej są obecnie sporządzane na bieżąco. Literatura rękopiśmienna XVII i pierwszej połowy XVIII stulecia przypomina częściowo publikacje, które zyskały sobie nazwę „samizdatu”. Monopol wydawniczy państwa przetrwał w wielu krajach. Jego owocem są zjawiska występujące już w Rosji doby Piotra Wielkiego: nakłady książek prezentujących oficjalny punkt widzenia pozostają w znacznym stopniu nierozsprzedane, natomiast czytelnicy znajdują interesujące ich lektury poza siecią państwowej dystrybucji.

Badacze literatury staropolskiej już w poprzednim stuleciu mogli docenić osiągnięcia naszego baroku, a to dzięki znalezieniu i ogłoszeniu dzieł czołowych pisarzy tego okresu. Historycy radzieccy przyznają, iż dorobek literacki poprzednich epok jest im na dobrą sprawę mało znany⁴⁶. Przed laty pisał o nim w sposób niesłychanie lekceważący Aleksander Brückner; jego zdaniem badacze rosyjscy upokorzeni przez „nadzwyczajne ubóstwo piśmiennictwa wobec olbrzymich zasobów literatur zachodnich”, kierując się źle pojętym patriotyzmem, w sposób przesadny rozdymają nikłe fakty „do rozmiarów niebywałych”⁴⁷. Na piśmie bowiem dawna Ruś nie stworzyła niczego, co by było godne uwagi. Pozostawiła natomiast bogaty folklor, zachowany w tradycji ustnej. Ta pesymistyczna ocena wydaje się w wielu punktach przesadna, ale by podjąć z nią przekonującą polemikę należałoby przeprowadzić gruntowne badania nad zawartością owych rękopiśmiennych ksiąg i kodeksów⁴⁸.

Януш Тазбир

РУКОПИСНАЯ КНИГА В ПОЛЬШЕ И В РОССИИ

Несмотря на быстрые темпы развития печатного дела, в XVI—XVII вв. часть требований читателей, удовлетворялась рукописями, кружащими часто в значительном количестве копий. Это явление выступало прежде всего в странах Центральной и Восточной

⁴⁵ Por. przyp. 13.

⁴⁶ Por. D. S. Lichaczew, *Istoria russkoj literatury*, s. 17.

⁴⁷ A. Brückner, *Historia literatury rosyjskiej*, s. 52.

⁴⁸ Praca M. N. Speranskiego, *Rukopisnyje sborniki XVIII wieka. Materialy dla istorii russkoj literatury XVIII wieka*, Moskwa 1963, pokazuje jak wiele cennych źródłowo tekstów zawierają te kodeksy.

Европы, причем в каждой из них по разным причинам. Например, сербская литература нашла сохранение в рукописях в результате турецкой оккупации. Политическое и религиозное угнетение со стороны Габсбургов вызвало переход большей части чешской и венгерской литературы в рукописные своды,

В России конца XVII столетия почти вся светская литература распространялась при помощи рукописей. Причины этого лежали в необыкновенной строгости тамошней государственной цензуры, тесно сотрудничающей с церковной, а также в небольшой издательской продукции. В XVI в. в Московской Руси вышло в свет всего лишь 17 позиций и все они относились к церковным делам. В 483 позициях, изданных в следующем столетии, лишь в 7 говорилось о светских делах. В то же время в Польше вышло в свет почти столько же позиций, напечатанных кириллицей, что в России.

Реформы Петра Великого не вызвали принципиального перелома. Хотя участие церковных книг в совокупности изданий уменьшилось до 14%, то все же светскую литературу составляли не очень интересные издания, например, распоряжения, учебники или описания торжеств на царском дворе. В этих условиях по-прежнему читались рукописные книги которые, кстати, стали дешевле напечатанных,

Другие причины влияли на своеобразное возрождение этой формы литературной коммуникация в польско-литовском государстве времени барокко. Хотя издательская продукция увеличилась там с 6—8 тыс. в XVI в. до 38 тыс. позиций в 1611—1760 годы, все же основная часть тогдашней политической публицистики и значительная часть художественной литературы не дождалась печатного издания. Это явление лишь в небольшой степени объясняется действием цензуры или недостатком авторского честолюбия. Более существенной кажется здесь специфика литературных вкусов и связано с этим отсутствие спроса на такие литературные жанры как путешествия или памятники. Будущее издание не сулило прибыли, но проводило к расходам и проблемам с отысканием типографики, число которых все уменьшалось в результате наступающего экономического регресса государства. Вследствие этого величайшие литературные достижения польского барокко были напечатаны лишь в XIX в. Что касается русской литературы XVI—XVII столетий, то она в значительной мере, по сей день остается в рукописях.

Janusz Tazbir

LE LIVRE MANUSCRIT EN POLOGNE ET EN RUSSIE

Aux XVIe—XVIIe siècles, malgré un développement dynamique des techniques d'imprimerie, une grande partie des publications paraissaient sous forme manuscrite, le nombre des copies étant souvent considérable. Cette situation avait lieu surtout en Europe centrale et orientale, bien que, dans chacun des pays concernés, les raisons de ce phénomène fussent différentes. C'est ainsi que la littérature serbe se réfugia dans les manuscrits à la suite de l'occupation turque; quant à la littérature tchèque et hongroise, elles paraissaient sous forme manuscrite en raison de l'oppression politique et confessionnelle de la part des Habsbourg.

En Russie jusqu'à la fin du XVIIe siècle, la littérature laïque paraissait presque exclusivement en manuscrits, ce qui résultait de la sévérité exceptionnelle de la censure étatique et ecclésiastique, ainsi que des capacités limitées des imprimeries russes. Au XVIe siècle, à peine 17 ouvrages imprimés, ne consacrés d'ailleurs qu'à des questions ecclésiastiques, parurent en Russie. Parmi les 483 publications parues au siècle suivant, il n'y avait que 7 qui traitaient des problèmes laïcs. Les ouvrages imprimés en caractères cyrilliques étaient, dans la même période, aussi nombreux en Pologne qu'en Russie.

Les réformes de Pierre le Grand n'aboutirent pas à un changement radical de la situation. Quoique le nombre des publications religieuses fût réduit à 14% de la production totale, la littérature laïque se composait en majorité d'ouvrages d'un intérêt limité, tels que manuels, règlements administratifs ou descriptions des cérémonies de cour. Vu cet état de choses, on continuait à lire les ouvrages manuscrits, coûtant d'ailleurs moins cher que les livres imprimés.

Autres étaient les raisons d'une certaine renaissance de cette forme de communication littéraire dans l'Etat polono-lithuanien de l'époque baroque. Bien que le nombre des titres imprimés augmentât de 6—8 mille au XVIe siècle à 38 mille dans les années 1611—1760, la plupart des publications politiques et des œuvres littéraires de l'époque ne furent jamais publiés, ce qui ne peut s'expliquer uniquement par l'activité de la censure ecclésiastique ni par le manque d'ambition de la part des auteurs. Ce qui joua un rôle plus considérable, c'étaient les goûts littéraires différents et, par la suite, une demande assez limitée de genres tels que relations de voyages ou mémoires. L'impression des livres était une entreprise plutôt déficitaire; d'autre part, la régression économique de l'Etat entraînant la diminution du nombre des imprimeries. Par conséquent, les chefs d'œuvre de la littérature baroque polonaise ne parurent imprimés qu'au XIXe siècle. Quant à la littérature russe des XVIe—XVIIe siècles, la majorité des ouvrages, jusqu'à nos jours, ne sont accessibles qu'en manuscrits.